

„Patrol obywatelski” w Żyrardowie zaatakował imigrantów

Zaszczuli ich wszystkich

Cudzoziemcy padli ofiarą rasistowskiego ataku w Żyrardowie.

– Z mojej firmy odeszło 70 imigrantów dlatego, że zaszczuli ich grupę nationalistów – mówi prezes dużej firmy.

Michał Żyłowski

Kiedy przyjeżdżam do hostelu pracowniczego w Żyrardowie w środę, 25 września, budynek jest prawie pusty. – Ludzie stąd wyjechali, bo bali się zostać na dłużej. W sobotę przyszła tu grupa, która pogoniła imigrantów. Pobili kilka osób, ale wystraszyli się wszyscy. Napastnicy grozili, że jeszcze tu wrócą, więc cudzoziemcy się wynieśli. Co mieli innego zrobić? – pyta mężczyzna, który reperuje drzwi.

W hostelu mieszkali Ukraińcy, Azerowie i Gruzini. Żyrardów jest jednym z tych polskich miast, gdzie w ostatnim czasie do prac fizycznych zatrudnianych jest wielu imigrantów.

Imigranci muszą mieć gdzie mieszkać, dlatego hostel przy al. Partyzantów – w którym w ostatni weekend doszło do ataku – jest jednym z wielu noclegowni dla pracowników z zagranicy. W ostatnich latach kilka z nich otwarto w centrum, w okolicy dworca kolejowego.

– Te hostele są jak getta. Kilkudziesięciu chłopca ściśniętych w kilku pokojach. Mężczyźni często chodzą grupami do sklepu, do pracy albo po prostu gdzieś się przejść. Rzadko mówią po polsku. Część mieszkańców zaczęła mówić, że są głośni, stwarzają zagrożenie i że się ich boją. To było jednak na wyrost. Nie doszło tu do żadnych groźnych sytuacji – słyszę od mieszkańca Żyrardowa. Jego słowa potwierdzają też informacje, które dostaliśmy od lokalnej komendy policji.

„PATROL” SPRZED KOŚCIOŁA POD HOSTEL

Od pewnego czasu w Polsce zaczęły się formować tzw. patrole obywatelskie. Osoby o nacjonalistycznych i ksenofobicznych poglądach zrzeszają się poprzez portale społecznościowe, gdzie umawiają się na przemarsze. Były już takie m.in. w Katowicach, Gdańsku, Łodzi, Lesznie.

W sobotnie popołudnie, 21 września grupa kilkudziesięciu osób, głównie mężczyzn, zebrała się też przed kościołem pw. Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie. Rozległy się okrzyki: „Tu jest Polska! Tu jest Polska!”. I jeszcze: „Tu jest Żyrardów, tutaj idziemy! Robimy, k...a, to, co powinni robić wszyscy!”.

„Patrol” był głośny, bo z głośników leciała muzyka. Po policję szybko zadzwonił mieszkaniec. Szefowa miejscowej komendy inspektor Edyta Marczevska w rozmowie ze „Stoleczną” podkreśla, że zgromadzenie było nielegalne, ponieważ nie zostało wcześniej zgłoszone i zaopiniowane przez władze miasta. Policja mogła je więc rozwiązać i kazać się rozjechać do domów, ale tak się nie stało. Funk-



• Żyrardów, al. Partyzantów 5. W tym hostelu doszło do pobicia imigrantów przez tzw. patrol obywatelski

FOT. KLUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

cjonariusze zdecydowali, żeby zostać i pilnować tego, co się dzieje.

Jak słyszę od mieszkańców Żyrardowa, udział w zgromadzeniu brały w dużej mierze osoby ze środowisk kibolskich. – To wyglądało strasznie. Ci ludzie z „patrolu” sprawiali wrażenie agresywnych, jakby chcieli dokonać jakiegoś pogromu – twierdzi jedna z mieszkanki.

Do konfrontacji rzeczywiście doszło, gdy grupa zauważyła przy al. Partyzantów trzech Gruzinów, którzy podobno pili na lawce alkohol. – „Patrol” kazał im spadać. Doszło do kłótni. Gruzini chcieli uciec i zaczęli iść w stronę hostelu i wtedy zaczęła się rozróbka. Trójka Gruzinów została pobita – opowiada nam świadek zdarzenia, mieszkaniec Żyrardowa.

Krzyki i niszczenie mienia widać też na filmach, które dostaliśmy. Nagrania rejestrują wydarzenia w hostelu, gdzie wdarli się ludzie z „patrolu”. Widać grupę kilkunastu mężczyzn rzucających przedmiotami i próbujących dostać się dalej do budynku. Mieszkańcy, broniąc się, użyli gąsienic proszkowych, którymi zaczęli przysycać w kierunku napastników. O ataku opowiedział nam też szef firmy, który zatrudnia imigrantów: – Napastnicy nie mieli żadnej broni, używali pięści i rzucali krzesłami – relacjonuje mężczyzna.

Nie wiemy, gdzie w tamtym momencie była policja. Komendantka Marczevska nie potwierdza, żeby w trakcie ataku zostały pobite trzy osoby. A to dlatego, że nikt nie złożył na policję w tej sprawie oficjalnego zawiadomienia. – Mimo to prowadzimy działania operacyjne i ustalamy, czy w trakcie tego nielegalnego zgromadzenia doszło do złamania prawa – mówi insp. Marczevska. Czynności policji odbywają się pod nadzorem prokuratury.

Komendantka przekonuje, że w mieście nie powinno być miejsca na ataki wobec imigrantów. – Cudzoziemcy w Żyrardowie to zupełnie normalni ludzie. Ciężko pracują, płacą podatki, mają rodziny. Mieszkańcy nie mają powodu, żeby ich się bać. Przestępstwa i wykroczenia popełniane przez imigrantów zawsze się zdarzają, ale nie ma ich wcale więcej niż tych popełnianych przez Polaków – zapewnia Edyta Marczevska.

W niedzielę, 22 września „patrol” ponownie zebrał się, ale w znacznie mniejszym składzie. Mieszkańcy mówią, że tego dnia było spokojniej i już nie doszło do rękoczynów.

ZASZCZUCI PRZEZ KSENOFOBÓW

Choć w ksenofobicznej napaści nikt nie doznał poważnych obrażeń, to wielu imigrantów się wystraszyło. – Informacje o tym, co się stało szybko rozeszły się po mieście. Ludzie byli przerażeni, choć próbowaliśmy studiści nastroje – mówi prezes fabryki koło Żyrardowa. Dodaje: – W poniedziałek do pracy nie przyszło bardzo wielu cudzoziemców. Wysłaliśmy nawet po nich autobusy, żeby zapewnić im bezpieczny dojazd. Niestety, po wydarzeniach z soboty, odeszło od nas w sumie 70 pracowników z zagranicy. Jestem pewien, że wszyscy odeszli przez ten atak. Oni po prostu zostali zaszczuci. Uznali, że muszą się wynieść w inne miejsce.

Próbowałem też porozmawiać z cudzoziemcami, którzy padli ofiarą sobotniego ataku albo go widzieli. Kiedy jednak przyjechałem na miejsce, hostel był już pusty. W środku zastałem zbitą szybę i zniszczoną ścianę. – Cudzoziemcy nie chcą rozmawiać o tym, co się stało. Na razie są zbyt przerażeni i nieufni – usłyszałem od kierowniczkę z Żyrardowa, która koordynuje pracę imigrantów.

Komendantka Marczevska mówi, że policja będzie się starać, aby nie doszło do powtórek. – Rozmawialiśmy z osobą, która zorganizowała sobotnie wydarzenie. Powiedzia-

la nam, że nie spodziewała się takiej eskalacji i nie zamierza urządzać kolejnych tego rodzaju wydarzeń w naszym mieście – mówi policjantka.

„PATROLE OBYWATELSKIE”

Odbywające się obecnie w Polsce tzw. patrole obywatelskie zaczęły się zbierać od początku września. Ich inicjatorem jest zawodnik MMA i youtuber Rafał Podejma, który pochodzi z Wielkopolski. Powodem, dla którego sportowiec zaczął zachęcać do udziału w „patrolach”, jest zdarzenie ze Śremu. To powiatowe miasto niedaleko Poznania, gdzie czterech Kolumbijczyków i jeden Argentyńczyk dotkliwie pobito dwóch Polaków.

Youtubowego orędzie Rafała Podejmy posłuchało tysiące osób. Pierwszy „patrol” ruszył 9 września w wielkopolskim Kórniku. Tuż po tym odbyły się one w Środzie Wielkopolskiej, Zaniemiślu i Śrebie. Kolejne lokalizacje tzw. patroli podawane są na portalach społecznościowych za pośrednictwem anonimowego konta.

Jeden taki patrol odbył się też w Warszawie w sobotę, 21 września – tego samego dnia, co w Żyrardowie. Przy wejściu do stacji metra Centrum zebrało się ok. 30 osób, które podzieliły się na mniejsze grupy. Poszliśmy za jedną z nich, która kierowała się do Traktu Królewskiego. Grupa szła ul. Chmielną, pokrzykując co chwilę hasło: „To jest Polska, nie Ukropol!” i podśpiewując szlagier „Kocham Wolność”. W pewnym momencie grupa zatrzymała się i kupiła wódkę w jednym ze sklepów, a następnie wsiadła do autobusu w stronę Wilanowa.

Wydarzenie w stolicy także nie zostało zgłoszone służbom i było nielegalne.

– Fakt powstawania tzw. patroli obywatelskich jest bardzo niepokojący. Dla organizatorów są one okazją do tego, żeby pod pozorem zapewnienia bezpieczeństwa promować rasistowskie i ksenofobiczne postawy – mówi Łukasz Jakubowski z antyrasistowskiego stowarzyszenia „Nigdy więcej”.

– Głównym celem ich organizatorów jest jednak zastraszenie cudzoziemców, którzy żyją na terenie Polski. Służby powinny reagować stanowczo na takie wydarzenia i w sposób bardziej zdecydowany w sytuacji, gdy docho-

Fakt powstawania tzw. patroli obywatelskich jest bardzo niepokojący. Dla organizatorów są one okazją do tego, żeby pod pozorem zapewnienia bezpieczeństwa promować rasistowskie i ksenofobiczne postawy. Głównym celem jest jednak zastraszenie cudzoziemców, którzy żyją na terenie Polski

ŁUKASZ JAKUBOWSKI

z antyrasistowskiego stowarzyszenia „Nigdy więcej”